

EXPRES



Nr 327 (1957)

ROK. VI.

ILUSTROWANY

ŚRODA

Przemysł Chemiczny wzynał roczny plan wartościowy

WARSZAWA. — W dniu 17 bm., a więc na 2 tygodnie przed terminem, przemysł podległy Ministerstwu Przemysłu Chemicznego wykonał plan roczny w wartości.

Przedterminowe wykonanie planu stało się możliwe dzięki wprowadzeniu nowej techniki i mobilizacji załóg robotniczych najważniejszych zakładów chemicznych.

W wyniku tegorocznych osiągnięć produkcja przemysłu chemicznego będzie wyższa w stosunku do roku ubiegłego o przeszło 33 proc.

W trosce o pracującego chłopca

Lepsze zaopatrzenie wsi

w artykuły przemysłowe

zapewni doniosła uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA. — DOTYCHCZASOWA DZIAŁALNOŚĆ USPOŁECZNIONEGO APARATU ZAOPATRZENIA WSI W ARTYKUŁY PRZEMYSŁOWE WYKAZYWAŁA WIELE BRAKÓW I USTEREK.

W CELU USUNIĘCIA NIEDOCIĄGNIĘĆ, JAK RÓWNIEŻ DLA ZAPEWNIENIA WSI WŁAŚCIWEGO POD WZGLĘDEM ILOŚCI I JAKOŚCI ZAOPATRZENIA W ARTYKUŁY PRZEMYSŁOWE ORAZ W CELU STWORZENIA WARUNKÓW SPRZYJAJĄCYCH ROZWOJOWI WYMIANY TOWAROWEJ POMIĘDZY MIASTEM A WSIA, PREZYDIUM RZĄDU POWZIĘŁO W TYCH DNIACH DONIOŚLĄ UCHWAŁĘ.

W myśl uchwały towary przemysłowe dostarczane na potrzeby wsi będą ściślej niż dotychczas dostosowane pod względem asortymentu, jakości i ceny do potrzeb ludności wiejskiej. Zostanie m. in. rozszerzony asortyment produkowanych na potrzeby wsi tkanin wełnianych, bawełnianych oraz chustek. Zakłady produkcyjne nastawiają się na dużą różnorodność tych artykułów pod względem wzorów, deseni, kolorów oraz jakości.

Uruchomi się odpowiednią ilością zakładów przemysłu terenowego, produkujących artykuły gospodarstwa dla wsi.

Część materiałów budowlanych (cegła, dachówka, papa itp.) zostanie wydzielona z planów terenowych na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb wsi. Przewiduje się również zwiększenie produkcji materiałów budowlanych z surowca lokalnego.

Premiowanie pracowników central handlu hurtowego, zaopatrujących sklepy GS-ów — będzie uzależnione również od wykonania ilościowego i asortymentowego planu dostaw dla wiejskiej sieci handlowej. Przyczyni się to do dalszej poprawy zaopatrzenia tej sieci.

Przygotowania do Kongresu Pokoju Bl. Wschodu i Afryki Płn.

MOSKWA. — W Libanie powstał Krajowy Komitet Przygotowawczy dla zwołania Kongresu Obrońców Pokoju krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

Komitet opublikował oświadczenie, w którym demaskuje imperialistyczny charakter planu utworzenia tzw. „wspólnej obrony” na Bliskim Wschodzie.

Kongres Obrońców Pokoju krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej odbędzie się w Kairze.

Łódzkie zakłady

meldują o wykonaniu
planów rocznych

18 bm. wykonała zadania drugiego roku Planu 6-letniego załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Andrzeja Struga.

W ciągu minionych miesięcy załoga walczyła zwycięsko o stały wzrost produkcji i o obniżkę kosztów własnych. Współzawodnictwo pracy, rozwój ruchu wie lowarsztatowego i racjonalizatorskiego, szkolenie tkaczy metodą inż. Kowalowa pozwoliło Zakładom na obniżenie kosztów produkcji o 7,1 proc.

W dniu 18 grudnia wykonała roczny plan załoga przedziału ZPW im. Barlickiego, skracając przewidziany termin jego realizacji o dwa dni. W tym samym dniu zameldowała o wykonaniu planu załoga oddziału IV przedziału odpadkowej ZPB im. Harnama. Przedterminowo zrealizowała również roczny plan obrotów na szczeblu hurtu i detalu Centrala Tekstylna.

15,5 miln. podpisów zebrano we Włoszech pod Apelem Pokoju

RZYM. — W dniu 17 bm. sekretarz Ogólnokrajowego Komitetu Bojowników o Pokój, Guiliano Pajetta podał do wiadomości, że we Włoszech zebrano ponad 15,5 milionów podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Strzałami w tył głowy

mordowali Polaków-patriotów
Zbrodniarze ze „Startu” przygwoźdzeni
zeznaniem świadków

WARSZAWA. Dnia 18 bm., w czwartym dniu procesu zdrajców narodu polskiego, kierowników zbrodniczej organizacji pod nazwą „Ekspozycja Urzędu Śledczego” — kryptonim „Start”, złożyli zeznania ostatni świadkowie, po czym sąd zamknął postępowanie dowodowe.

Pierwsza złożyła zeznania świadek Jadwiga Zembruska, wdowa po Józefie Falu, długoletnim działaczu KPP, a następnie PPR. Przerwanym ze wzruszenia głosem świadek opowiada o tragicznych chwilach z czasów okupacji, kiedy to maż jej, na skutek doniesienia jakiegoś konfidenta, został aresztowany przez gestapo.

Świadek rozpoznaje dokument wystawiony w języku niemieckim, a znajdujący się w aktach sądu, w którym gestapo zawiadomiło świadka, że Józef Fal zmarł w maju 1943 roku. Następnym dokumentem, odczytanym przez sąd, jest lista komunistów, przekazana do gestapo przez PKB, na której widnieje pod pozycją 21 nazwisko Józefa Fala, zamieszkałego przy ul. Sterdyńskiej 7. Również na drugiej takiej liście, zatytułowanej „Komuniści...” pod pozycją 39 widnieje to samo nazwisko i adres.

Świadek Jadwiga Jachura, robotnica fabryki Schichta, mówi również o swym mężu, Janie Jachurze, działaczu KPP i PPR. Świadek opowiada o licznych zebraniach, które odbywały się w mieszkaniu Jachurów.

Na zebraniach tych bywali u nich Finder, Nowotko i Fornalska, z którymi maż pracował do 1943 roku. „W 1943 roku przyszło gestapo i zabrało męża w nocy. W dwa tygodnie po aresztowaniu przyszedł tow. Finder i powiedział do mnie: „Został on zabrany na podstawie listy”. Więcej tow. Findera nie widziałam, bo został on, jak również tow. Fornalska, aresztowany”.

I znowu sąd odczytuje znajdujące się w aktach sądowych listy PKB, na których dwukrotnie figuruje nazwisko Jana Jachury, zamieszkałego przy ul. Strzeleckiej 31.

Zeznania wdów i sierot po zamordowanych działaczach wywołują wstrząsające wrażenie na zgromadzonej na sali publiczności. Wiele osób na sali nie kryje łez. Biegły dr Grzywo-Dąbrowski, profesor Akademii Medycznej, składa orzeczenie na temat oględzin ekszumowanych zwłok Obeszalskiego i Goldberga-Zbyszynskiego. Z ekspertyzy wynika, że Obeszalski i Goldberg-Zbyszynski zostali zamordowani strzałami, oddanymi z tyłu — prawdopodobnie wówczas, gdy już leżeli na ziemi.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Na wzorach niezwykłej Armii Radzieckiej

Inżynierowie wojskowi kształceni będą

w nowo otwartej Wojskowej Akademii Technicznej

WARSZAWA. — Dnia 18 bm. odbyło się uroczyste otwarcie Wojskowej Akademii Technicznej im. gen. Jarosława Dąbrowskiego. Na otwarcie akademii przybyli: członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim, członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, sekretarz KC PZPR, Edward Ochab oraz generałowie i wyżsi oficerowie WP.

Rawa Mazowiecka przoduje w skupie zboża

Plan skupu zboża w całym województwie łódzkim wykonany został do chwili obecnej w 94,2 procent.

W poszczególnych powiatach tabela wykonania planu przedstawia się następująco: Rawa Mazowiecka — 102,8, Brzeziny — 102,7, Skierniewice — 101,5, Piotrków — 101,1, Radomsko — 99,6, Łódź — 99,3, Wieluń — 95,3, Łask — 94,1, Sieradz — 93,7.

Ulgi dla hodowców zachęcają do kontraktacji i odstawy trzody chlewnej

Kontraktacja trzody chlewnej na terenie województwa łódzkiego przebiega sprawnie. Tempó jej od chwili ogłoszenia uchwały Prezydium Rządu w sprawie dodatkowej pomocy hodowcom, kontraktującym trzode, wzmagają się z tygodnia na tydzień. Osólem na terenie województwa łódzkiego w ciągu piętnastu dni grudnia br. zakontraktowano około 55.000 tuczników z terminem odstawy w pierwszym półroczu 1952 r.

W ostatnich dniach w woj. łódzkim wydatnie też wzrosła podaż żywa. Do punktów skupu przybývają chłopcy z zakontraktowanymi tucznikami, otrzymując premię w wysokości 1,20 zł za każdy kilogram żywa oraz 100 kg paszy treściwej i 300 kg węgla za każdą odstawiąną sztukę. Ostatnio dwudniowy plan skupu żywa został wykonany przez województwo łódzkie w 112 proc.

Lombardo Toledano kandydatem na prezydenta Meksyku

NOWY JORK. — Prasa donosi, że w związku z wyborami na prezydenta Meksyku, które mają się odbyć w lipcu 1952 r., Meksykańska Partia Ludowa wysunęła na stanowisko prezydenta kandydaturę członka Światowej Rady Pokoju i wiceprzewodniczącego SPZZ — Lombardo Toledano.

W czasie uroczystości wygłosił przemówienie szef Sztabu Generalnego WP, wiceminister Obrony Narodowej — gen. Władysław Korczyński. Mówca stwierdził, że powołanie do życia Wojskowej Akademii Technicznej, która otwiera nowy okres w rozwoju kadr technicznych naszego wojska, jest dobitnym wyrazem na wskroś współczesnego charakteru Ludowego Wojska Polskiego.

„W sytuacji — stwierdził mówca — gdy amerykańscy imperialiści — podżegacze wojenni przygotowują nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, gdy reakcyjny rząd zachodnio — niemiecki jawnie głosi odwrotne hasła rewizjonistyczne i organizuje neohitlerowski Wehrmacht — zagadnienie dalszego niestannego umacniania obronności naszego kraju posiada szczególne znaczenie. W tej sytuacji zadania stojące przed Wojskową Akademią Techniczną na bierzącej szczególnej wagi. Polska i jej Ludowe Wojsko — to ważne ogniwo w obozie pokoju i postępu, któremu przewodzi Związek Radziecki i Wielki Stalin. Siła tego obozu potrafi pokrzyżować plany podżegacza wojennych”.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym RP w Meksyku Bolesława Jelenia, dotychczasowego charge d'affaires RP w Tiranie.

WYGRALI BITWĘ

O przedterminowym wykonaniu planu rocznego zameldowała dnia 18 bm. Fabryka Pluszu i Dywanów im. „Tadka” Ajzena w Łodzi.

Na sukces ten złożyły się przede wszystkim osiągnięcia produkcyjnych przedziałników, tkaczy i wykończalników, wśród których 37 osób może się poszczycić wykonaniem swych planów rocznych przed 7 listopada br. Ostatni metr tkaniny wyprodukowanej w ramach planu tegorocznego zeszedł z krosna najlepszego tkacza ob. Kuźniaka.

Załoga postanowiła dać do końca br. 28.308 metrów tkanin surowych i 32.078 metrów tkanin wykończonych ponad plan.

NIEPOPRAWNI BUMELANCI

Kierownictwo Nowej Tkalni ZPB im. Stalina narzeka często na „brak ludzi”. I rzeczywiście zdarzają się



tam postoje krosien spowodowane niewystarczającą ilością rąk do pracy. Tym bardziej karygodne są wobec tego wypadki nieusprawiedliwionej absencji, które nie należy nie należa w Nowej Tkalni do rzadkości.

Niepoprawnymi bumelan-tami, którzy mieli już po kilka spraw sądowych, są tkacze: Stanisław Kargier i Edward Wilkowski. Nie ma zbyt ostrych słów na określenie ich postępowania. Nie wolno też dopuścić do tego, żeby marnewali oni ofiarny trud takich robotników, jak: Franciszek Włodarczyk, Teodor Pietrzyk, Leokadia Mis-

BRAWO PRZEDZALNIA ODPAKOWA

— Hallo! Tu mówi kierownik przedziału odpadkowej ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, Włsk. Oddział nasz wykonał plan roczny do dnia 17 bm., godz. 17. Ostatni kilogram przędzy zeszedł z samoprzążnicy obsługiwanej przez śrubownika Kuźmę...

Telefonujemy szybko do innych oddziałów Zakładów

im. Dywizji Kościuszkowskiej. Może i one?.. Niestety, nie. Zwalacza niepokój budzi praca oddziału II — przedziałnia średnioprzędna, gdzie wykonawstwo planów dziennych mocno szwankuje. 80 procent to stanowczo za mało! Przedziałnia średnia musi zdobyć się na większy wysiłek, czerpiąc wzór z przedziałni odpadkowej.

„AZBEST” PRODUKUJE NA R. 1952

Czy słyszeliście o Władysławie Kardaszewskiej, Genowefie Strzelec, Wincentym Gajdzie, Bolesławie Zachorowskim? To są wybitni przedownicy pracy zakładów „Azbest” w Łodzi, które wykonały plan roczny do dnia 20 listopada br.

Dzisiaj zakłady te produkują już na poczet 1952 roku, nie zmniejszając ani na chwilę tempa pracy. Ambitna załoga zobowiązała się do końca grudnia dać dodatkową produkcję wartości 12 procent w stosunku do planu na rok bieżący.

Ruszył pierwszy obiekt w Nowej Hucie



Dnia 15 bm. ruszyły maszyny w obrzynie hali warsztatów konstrukcji stalowych Nowej Huty. Na uroczystość uruchomienia maszyn przybyli przedstawiciele partii, Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, konsul ZSRR w Krakowie, uczestniczący w budowie Nowej Huty eksperci radzieccy oraz przodujący chłopcy z woj. krakowskiego.

Na zdjęciu — konsul ZSRR w Krakowie Nikitin, w rozmowie z brygadziatą Edwardem Orazewskim.

CAF — fot. Wdowiński



Na zdjęciu — chłopcy z woj. krakowskiego, którzy wzięli udział w uroczystości uruchomienia I obiektu Nowej Huty. Od lewej: Henryk Basaraba (prze szkoleny w warsztatach szkolnych Nowej Huty), objaśnia działanie wielkiej piły do cięcia metalu; Antoni Zieliński z gminy Bolesław, pow. Olkusz i Jakubowi Domagale z gminy Gorzec, pow. Olkusz, członkowie spółdzielni produkcyjnej.

Przegląd prasy

O wywiadzie ks. Prymasa Wyszyńskiego

W numerze 351 „Trybuny Ludu” ukazał się obszerny artykuł o wywiadzie ks. Prymasa Wyszyńskiego, udzielonym „Tygodnikowi Powszechnemu”.

„Trybuna Ludu” pisze m. in.:
Widocznie presja opinii była zbyt wielka i nie można było dłużej trwać w milczeniu. Toteż ks. Prymas Wyszyński udzielił ostatnio „Tygodnikowi Powszechnemu” wywiadu na temat Ziem Odzyskanych.

Cóż w tym wywiadzie powiedział ks. Prymas? Ze uznaje przynależność Ziem Odzyskanych do Polski? Bardzo to chwalebne, ale samo składanie deklaracji na ten temat jest stanowczo niewystarczające.

Koła watykańskie na wszystkich odcinkach popierają amerykańskie plany agresywne, których celem m. in. jest odrodzenie sił militarystyki niemieckiej i wykorzystanie tych sił dla przygotowywanej agresji. Usługi watykańskie dla amerykańskich planów agresywnych, którym najlepsze świadectwo dał amerykański kardynał Spellman, stwierdzając, że „Stany Zjednoczone i Watykan — mają jednakowe poglądy na kwestię pokoju” — są należycie doceniane w Waszyngtonie. Kilka tygodni temu sam Truman pokwitował te usługi, oświadczając, że „Watykan jest ostoją antykomunistyczną oraz centrum informacji co do wydarzeń i sytuacji za żelazną kurtyną”. Z sumy 100 milionów dolarów, przeznaczonych przez kongres USA na dywersję i szpiegostwo w ZSRR i krajach demokracji ludowej, niemalą zapewne sumką wydzielona zostanie na finansowanie wywiadu watykańskiego.

Tego wszystkiego jednak zdaje się nie dostrzegać ks. Prymas Wyszyński, skoro w wywiadzie swym rozwodzi się na temat życiowości Watykanu dla Polski.

W zakończeniu swego wywiadu ks. Prymas uważał za stosowne wyrazić się, że naród nasz „narażony jest na zmienne koleje dziejowych przemian”. Mylił się i w tej sprawie ks. Prymas. Na szczęście naród nasz wszedł na drogę rozwoju, która zapewnia mu trwałość bytu narodowego i chroni przed „zmiannami losu”, które w przeszłości dwukrotnie doprowadziły do upadku państwowości polskiej. I pewnie jest, że żadna siła nie zawróci Polski z jej drogi rozwoju. Wszelkie wrogie knowania imperialistów i Watykanu wymierzone przeciw naszemu krajowi skończyć się muszą smutnym fiaskiem.

Tak nakazywał „rząd londyński”:

Morderstwa na działaczach lewicy zamiast walki z okupantem

Spychalski otrzymywał regularne raporty o działalności „Startu”

Zeznania świadków w 4-y dzień procesu warszawskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Z kolei zeznaje świadek Józef Garas, który w 1946 r. pracował w Biurze Historycznym Wojska Polskiego. Swoją funkcję przejął świadek po oskarżonym Nienalrowskim, który na jesieni 1946 r. przeszedł do Ministerstwa Ziem Odzyskanych. W tym czasie odkopano archiwum XIV komisariatu Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa przy ul. Poznańskiej. Do pomocy w odkopaniu archiwum zgłosił się osk. Nienalrowski, pomimo, że znajdował się wówczas na urlopie. Znaleziono trzy puszki i Nienalrowski wykorzystując starszeństwo stopnia wojskowego, polecił świadkowi zgłosić się po ich odbiór następnego dnia i zabrał je do siebie do domu. Świadek Garas otrzymał puszki dopiero następnego dnia. Po otwarciu puszek — świadek znalazł wewnątrz meldunki sytuacyjne z okresu powstania, gazetki, pakiet listów miłosnych, zbitwiałe fotografie i jakies wiersze.

Na pytanie prokuratora skierowane do Nienalrowskiego oskarżony wyjaśnia, że zabrał archiwum, by zorientować się w jego zawartości i wspólnie z Plucińskim, zastępcą Lechowicza w PKB — usunąć dokumenty, kompromitujące ich działalność w czasie okupacji.

Świadek Włodzimierz Lechowicz rozpoznaje na ławie oskarżonych Witolda Pajora, Zygmunta Ojrzynskiego, Stanisława Nienalrowskiego i Andrzeja Czystowskiego, jako kierowników organizacji „Start”. Świadek stwierdza, że Pajora zna od 1934 r., Nienalrowskiego od 1929 r. — z uniwersytetu, a pozostałych oskarżonych z czasów okupacji.

Na pytania prokuratora świadek wyjaśnia, że od początku 1943 r. do chwili wybuchu powstania, a nawet przez okres powstania, pełnił funkcje naczelnika „Urzędu Śledczego PKB”. Lechowicz stwierdza następnie, że osk. Pajor był w początkowym okresie zastępcą naczelnika „Urzędu Śledczego”, a w drugiej połowie 1943 r. „objął funkcje kierownika autonomicznej organizacji pod nazwą „Start”, stanowiącej ekspozyturę „Urzędu Śledczego”. Świadek wyjaśnia z kolei, że Nienalrowski i Ojrzynski byli zastępcami Pajora w „Start”. Czystowski pełnił funkcję sekretarza „Startu”.

Na pytanie prokuratora świadek Lechowicz wyjaśnia następnie, że „Start” powstał w drugiej połowie

1943 r. oraz podaje osoby, które brały udział w jego utworzeniu. Inicjatywa stworzenia „Startu” — oświadcza świadek — wyszła od Kontrymy.

Omawiając na pytanie prokuratora strukturę „Urzędu Śledczego”, świadek stwierdza, że posiadał on trzy wydziały, mianowicie, „wydział organizacyjno-personalny, wydział śledczy oraz archiwum i kancelarię”. W dalszym ciągu zeznań świadek mówi o strukturze organizacyjnej PKB na terenie Warszawy.

PROK.: Komu „Start” był podporządkowany?

ŚWIADEK: Ja sprawowałem nadzór ogólny.

PROK.: A zatem świadek ponosi odpowiedzialność za działalność „Startu”?

ŚWIADEK: Tak jest.

Świadek Lechowicz zeznaje następnie, że sprawozdania z działalności „Startu” składał Chałajkiem, jako komendantowi PKB dla Warszawy i szefowi centrali służby śledczej w komendzie głównej PKB — Kontrymowi.

PROK.: A komu jeszcze, poza wymienionymi osobami, świadek składał sprawozdania o działalności „Startu”?

ŚWIADEK: Po linii PKB tylko tym osobom.

PROK.: A po innej linii?

ŚWIADEK: Po innej linii składałem Spychalskiemu.

PROK.: A jak często świadek składał sprawozdania Spychalskiemu?

ŚWIADEK: Przy każdym prawie spotkaniu. Spotkania odbywały się średnio 2 razy w miesiącu, mniej więcej co 2 tygodnie.

Świadek Alfred Kurczewski był w okresie okupacji szefem „wydziału obserwacyjno-likwidacyjnego KWP”.

Na pytanie Sądu, charakteryzuje on cele i zadania „Kierownictwa Walki Podziemnej”. „Kierownictwo Walki Podziemnej” — mówi świadek — zostało powołane przez „delegaturę” w kraju na polecenie rządu londyńskiego. To był aparat, który swoje wysiłki skierował na odcinek komunistyczny, na odcinek lewicy.

PROK.: A w jaki sposób KWP realizowało swoje zadania walki z lewicą?

ŚWIADEK: Przez rozpoznanie i następnie przez likwidację pewnych osób z tego odcinka.

Świadek Kurczewski zeznaje, że KWP posiadało swój własny aparat wywiadowczy, korzystając przy tym z pomocy współpracujących organizacji, jak PKB i „Start”.

Na dalsze pytanie prokuratora świadek wyjaśnia, że znane mu są liczne wypadki mordowania działaczy komunistycznych przez komórkę likwidacyjną KWP. Świadek wymienia na stopnie wiele ulic w Warszawie oraz miejscowości podwarszawskich, gdzie mordercy dokonywali swoich „akcji”.

W toku dalszych zeznań świadek stwierdza, że Lechowicz w zwalczaniu obozu lewicy współpracował z innymi organizacjami, „Do współpracy z PKB — mówi świadek — zostały włączone organizacje polityczne delegatury Stronnictwa Narodowego, socjalistów i ludowców”. Świadek stwierdza, że stronnictwa te ściśle współpracowały z PKB.

(Dalszy ciąg sprawozdania z czwartego dnia procesu podamy w następnym numerze naszego pisma).



KOPCIŃSKA: — Nikt nie może mieszkać bez zameldowania i od tego obowiązku nie zwalnia fakt, że ktoś mieszka czasowo u krewnych czy znajomych w oczekiwaniu na przydział mieszkania. Nie może więc i Pan — stanowiąc w tym wypadku wyjątek, gdyż przepisy obowiązują wszystkich w jednakowej mierze.

PRACOWNICY LEŚNI, NAUCZYCIELE WIEJSZY: — W miejscowościach, objętych strefą przemysłową, przysługują pracownikom bony mięsno — tuszczowe. Miejscowości nie objęte rodzielnictwem bonów stanowią zaplecze gospodarcze, gdzie bez przeszkód można się zaopatrzyć w produkty żywnościowe. Z tego więc względu w tych miejscowościach bony są zbędne.

Odpowiadamy:

CZESŁAW GOZDOWSKI: O niewłaściwym postępowaniu gminnej spółdzielni należy zawiadomić powiatowy lub wojewódzki zarząd „Sam. Chł.”. Oczekujemy dalszych wiadomości.

H. KAZIMIERCZAK: Nie przysługuje Pani prawo do urlopu wypoczynkowego. W sprawie kart meldunkowych należy zgłosić się повторно do prowadzącego meldunki, który sprawę załatwi.

Odznaczenie Wandy Jakubowskiej



W Uniwersytecie Warszawskim odbyła się uroczystość wręczenia Wandzie Jakubowskiej twórczyni filmu „Ostatni etap” Międzynarodowej Nagrody Pokoju. Na uroczystości przybyli przedstawiciele Światowej Rady Pokoju: Mario Socrate literat włoski, Bella Hesz literat węgierski i Nicolas Guillen, poeta kubański, członkowie PKOP, czelwici działacze ruchu pokoju stolicy i młodzież. Na zdjęciu: Mario Socrate wręcza Wandzie Jakubowskiej Międzynarodową Nagrodę Pokoju.

CAF fot. Zd. Wdowiński

Codzienna nowelka „Expressu”

Bramin, tygrys i pantera

(bajka indyjska)

Pewnego razu przechodził bramin obok żelaznej klatki, w której mial się zamknięty tygrys.

Tygrys, zauważywszy w oczach braminy współczucie, zawołał:

— O, szlachetny człowieku, bądź litościwy i wypuść mnie z tej strasznej klatki! Mam wielkie pragnienie i chciałbym skoczyć nad pobliski ruczaj, ażeby napić się trochę wody.

— Wypuściłbym cię chętnie — odparł bramin — ale boję się, że jeśli to zrobię, zanim jeszcze dojdiesz do ruczaju, rozszarpiesz mnie i pożrzesz. Zaiste, bardzo się tego lękam!

— O, czcigodny starcze — błagał tygrys ze łzami w oczach. — Miej litość nade mną! Jak mógłbym być tak bardzo niewdzięczny i w ten sposób odplacić ci się za twoją dobroć! I jak w ogóle mogłeś tak źle o mnie myśleć.

Bramin wzruszył się i zmiękł. Otworzył drzwiczki klatki i spiesznie poszedł dalej. Ale jakże wielkie było jego przerażenie, kiedy nagle tygrys zastąpił mu drogę.

— Stój! Nie dowierzalesz mi i obawiałeś się, że mógłbym cię pożreć, jeśli otworzysz mi klatkę! Ja sam nie wpadłbym na taki pomysł. Sam mi go podsunął. Zanim więc napiję się wody z potoku, będę musiał najpierw nasycić swój głód. Wiesz chyba, że lekarze twierdzą, że nie jest zdrowo pić zimną wodę, skoro się ma pusty żołądek.

— Obiecałeś mi jednak, że nie zrobisz

mi nic złego! — zawołał, drżąc z trwogi bramin. — Czyżbyś był aż tak bardzo niewdzięczny?

— Czy ci obiecałem, czy nie, to nie jest ważne. Grunt — to higiena! A nie mogę się przeciw narazić na kurczę, wlewając zimną wodę do pustego żołądka.

Biedny bramin drżał, jak liść osiki, a równocześnie zastanawiał się w jaki by sposób zyskać parę chwil.

— Słuchaj, drogi przyjacielu — powiedział wreszcie — dopomogłem ci, kiedy znalazłeś się w opresji, nie bądź więc taki twardy. Chodź ze mną i zapytajmy pięciu sędziów, czy będzie to przyzwoite, jeśli mnie pożrzesz.

— Dobrze! — mruknął tygrys i poszli obaj dalej.

Obok drogi stało stare drzewo bananowe.

— O, mądre drzewo, bądź moim sędzią! — zawołał bramin i opowiedział jak się ma sprawa. — Rozstrzygnij, czy tygrys nie jest niewdzięczną bestią, skoro chce mnie teraz pożreć!

Drzewo bananowe zawyrokowało:

— Latem przychodzą do mnie bardzo często ludzie, ażeby odпочыwać w cieniu mojej zieleni. Ale zimą, kiedy nie potrzebują mnie więcej, obcinają moje gałęzie i spalają moje liście. Tygrys powinien pożreć człowieka, ponieważ ludzie są niewdzięczni i okrutni.

Tygrys, uradowany z wyroku, chciał już rzucić się na bramina, ten jednak

przypomniał mu, że należy jeszcze zacheć na orzeczenie czterech innych sędziów.

— O piękny ptaku! — zwrócił się potem do dzikiego gołębia. — Wydadź ty wyrok!

Gołąb, wysłuchawszy opowieści braminy, oświadczył:

— Ludzie lubią moje gruchanie i chętnie spoglądają na mój lot, ale kiedy tylko mogą, rzucają na mnie kamieniami i nastawiają na mnie sieci. Człowiek jest złym stworzeniem. Niech szlachetny tygrys pokrzepi swoje siły mięsem tego oto człowieka!

Podobna była też i opinia woła, który wysłuchawszy cierpliwie, o co chodzi, oświadczył:

— Czynicie mi zaszczyt, czcigodny starcze, że zwracacie się do mnie w potrzebie. To jest zresztą właściwą cechą waszego charakteru. Kiedy byłem młody i mocny i pracowałem dla waszego brata chłopca, ten karmił mnie i dbał o mnie. Dziś, kiedy już jestem stary i słaby, nie opiekuje się już mną i lada dzień zaprowadzi mnie do rzeźni. Człowiek jest niewdzięcznym stworzeniem i dlatego zwierzęta powinny odplacać mu się tą samą monetą!

Z kolei opowiedział bramin o swoim nieszczęściu polnej drodze.

— Dobry panie — odpowiedziała droga — czy w ogóle na tym świecie istnieje sprawiedliwość? Spójrzcie tylko na mnie! Jestem bardzo pożyteczna, służę ludziom, jak mogę, a ci, czym mi się odwiedzają? Depcą po mnie, wybijają we mnie dziury! A jeśli mi już coś dają, to najwyżej popiół ze swoich fajek i pestki owoców, które sami zjedli.

Bramin stracił już całą nadzieję. Drżąc z trwogi, zwrócił się do przechodzącej drogą pantery z prośbą, ażeby zechciała ona zostać sędzią.

— Dobrze — odparła pantera — ale opowiedz mi najpierw przebieg całej sprawy.

Bramin zdał jej bardzo dokładnie relację, pantera jednak potrząsnęła łbem.

— Powiesz może o mnie, że jestem głupia, ale ja jakoś nie rozumiałam początku twojego opowiadania. Powtórz mi je jeszcze raz!

Bramin opowiedział po raz wtóry swoją przygodę, ale pantera znowu potrząsnęła łbem.

— Wciąż jeszcze nie mogę zrozumieć, drogi braminie, tej historii. Więc jak to się stało, że znalazł się w klatce w momencie, kiedy przechodził obok tygrys?

— Jesteś głupia — krzyknął zniecierpliwiony tygrys — to ja siedziałem w klatce, a nie on!

— Zaraz, zaraz! — przerwała mu pantera — wszystko jakoś miesza mi się w głowie. Nie bardzo mogę zrozumieć, o co chodzi. Czy nie mógłbyś mi pokazać jak to było? Ale tak od samego początku. Więc kto siedział w klatce, ty, czy bramin?

— Ja! — wrzasnął tygrys. — Ot, tak! Tu wszedł do klatki, ażeby pokazać, jak sprawa wyglądała istotnie, a w tej samej chwili pantera zatrasnęła za nim drzwi.

— Teraz rozumiałam wszystko — rzekła potem do tygrysa. — Zostaniesz tu teraz, w tej klatce, zamiast pożreć człowieka, który pragnął ci pomóc.

Bramin podziękował pięknie panterze i poszedł dalej swoją drogą.

(Tlum. C.)

OBRAZKI
z miasta
„Zabytkowe” okazy

Czy to się komu podoba, czy nie — mamy zimą. I jeżeli nawet na ulicach nie ma jeszcze śniegu, to „osnieżone” gałązki jedliny, upiekające wystawy sklepowe, wskazują, że jest grudzień, a lśniące srebrnym napisy, witające rok 1952 mówią, że zbliża się Nowy Rok.

A jednak są ludzie, którym wydaje się, że wciąż jeszcze jest lato. Ot, zwyczajnie, nie zauważają, że coś się od tego czasu zmieniło.

Oto dowody:
W domu pod Nr. 113, przy ul. Piotrkowskiej, w pięknej gablotce wisi plakat z gałązką... kwitnącej jabłoni. Wydany został z okazji 1 Maja.

W wystawie sklepu Centrali Handlowej Ceramiki, przy ul. Piotrkowskiej 100 — zamiast, jak można by się spodziewać, Dziadka Mroza — widzimy młodzieńca, propagującego... Spartakiadę.

Właściciel sklepu jubilerskiego przy ul. Narutowicza 3, jest zapewne sportowcem, a dokładniej mówiąc — miłośnikiem sportu lotniczego. W wystawie sklepu wisi bowiem ogłoszenie o wystawie lotniczej, urządzanej w... październiku.

W innym sklepie, również przy ul. Narutowicza, pod Nr. 1 — widzimy plakat nawołujący do podpisania Apelu Pokoju.

Na ul. Przejazd pod Nr. 1 znajdujemy ciekawy, można powiedzieć, historyczny plakat. Plakat zabytkowy. Pochodzi on z okresu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w maju... 1950 roku.

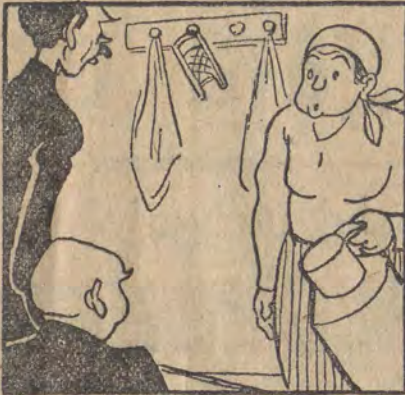
Cóż, widać — Tydzień — Tygodniem, książka — książką, ale do gazet się nie zagląda. Bo my tu piszemy o tych „zabytkowych” plakatkach już chyba po raz trzeci, a one wciąż jeszcze wiszą i wiszą.

Ale, podobno, do trzech razy sztuka. Może tym razem poskutkuje.



MLECZARKA: — A mleka nie trza panom przynosić? Dobrze, prosto od krowy...

WACEK: — Wprawdzie biorę w sklepie, ale jak pani tak zachwała, niech będzie. Litr dziennie...



MLECZARKA: — Od jutra mleko będzie po dwa złote pięćdziesiąt...

WACEK: — W sklepie PSS-u kosztuje tylko złoty siedemdziesiąt pięć!
MLECZARKA: — Phi, miejskie mleko!



WACEK: — Nie trzeba łaski, będę znowu kupował u nas w sklepie...

EKSPEDIENT: — Zaraz pana załatwię, tylko tej pani sprzedam dziesięć litrów... To nasza stała klientka...



WACEK: — To ci kombinatorka! Kupuje mleko tanio w sklepie, a sprzedaje po wyższej cenie lokatorom tego samego domu...

WICEK: — A że frajerów nie brak, to robi dobre interesy!

*) Na podstawie skargi ob. D. I. Łódź, ul. Próchnika 21.

Nie czai się cień Horaka...

Dzisiejsza Ruda i jej problemy

— Czy pamiętacie Rudę Pabianicką sprzed 1939 roku?

Dla przemysłowców łódzkich Ruda, to był Horak i „Pierwsza” — duże fabryki włókiennicze, w których robotników wyszukiwało się z łacie kolonizatorską ścisłością i sadyzmem. Dla młodzieży Ruda — to były stawy Stefańskiego, w których w upalne dni można było wykąpać się, szukając schronienia przed skwarem lata w dusznej Łodzi.

Poza tym Ruda była przedmieściem, na którym jak grzyby po deszczu wyrastały wille łódzkich fabrykantów, szybko dyskutowanych wysiłek oszukiwanych żalag robotniczych. W Rudzie też, w małych drewnianych domkach nieregularnie porzucanych po obu stronach szosy

pabianickiej gnieździła się nędza. Spojrzenie na Rudę dzisiejszą ujawnia zmiany w tym wszystkim, co tu narosło, zmiany, które przekształciły życie ludzkie i samego człowieka.

W murach Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej nie czai się już duch kapitalistycznego wyzysku, cień starego Horaka nie ma już spokoju ludzi przy warsztatach. „Pierwszą” kierują dziś robotnicy.

O warunkach życia 65-tysięcy ludzi decyduje nie polityka sanacyjnego magistratu, lecz Dzielnicowa Rada Narodowa, która jest przedstawicielstwem samej ludności.

ROZRASTA SIĘ PRZEMYSŁ
Do obrazu południa dzisiejszej Łodzi przybyły nowe ważne elementy. Sprawiają one, że niemal z każdym dniem potężnieje nowy charakter dzielnicy. Pomyśleliśmy o tym kilka dni temu.

Przejechaliśmy oto Pabianicką i Rudzką, zagłębiliśmy się w siatkę uliczek biegnących i na wschód i na zachód, dla poznania zaś całego terenu, na którym działa DRN — Południe zaczęliśmy i o Chojny.

W Rudzie rozrasta się przemysł. Potężnieją coraz bardziej zarysy siłowni, która niezależnie tę część miasta od innych źródeł energii elektrycznej. Rozszerza się produkcja fabryki cewek dla przemysłu włókienniczego. W ten sposób Ruda przestała być kociuszkiem przyczepionym na skraj wielkiej Łodzi. Produkcja dzisiejszej Rudy staje się coraz bardziej ważna nie tylko dla samej Łodzi, ale i w skali krajowej.

Południe Łodzi będzie już niedługo dla miasta cenną bazą zaopatrzeniową. Oto na Augustowie powstaje wielka tuczarnia świń, która znakomicie ułatwi robotniczej Łodzi zaopatrzenie w mięso i tłuszcz. W augustowskiej tuczarni dzięki nowoczesnym urządzeniom hodowli będzie mogło tuczyć się jednocześnie 2000 sztuk trzody chlewnej.

CZŁOWIEK — PRZEDE WSZYSTKIM.

W prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej zjawiliśmy się w dniu szczególnie ważnym. Oto miały miejsce wejścia w życie doniosłej uchwały rządowej z dnia 14 grudnia 1950 r., o załatwianiu skarg i zażaleń ludności.

Sprawy, które DRN załatwiła, mogą być dowodem, że jej ludzie żywo interesują się troskami i kłopotami mieszkańców. Choćby taki przykład: ob. Henryk Kwaśniewski z ul. Mewy 4 poskarżył się na oddział kwaterunkowy. Ze zbyt długo

czeka na załatwienie sprawy, że oddział nabrał, jak się to mówi wody w usta, a on sam nie wie, co o tym myśleć.

Przeprowadzono szybko dochodzenie i niezależnie od faktu, że i tu w DRN Łódź — Południe na czoło wszystkiego wysunęła się kwestia mieszkaniowa — a 93 proc. spraw, które wpłynęły do referatu skarg i zażaleń, to próśby o przydział czy zmianę mieszkania — prezydium uczyniło wszystko, co mogło. W rezultacie ob. Kwaśniewski otrzymał pokój z kuchnią przy ul. Rudzkiej 118.

Nie mogliśmy tak za jednym zamachem przejrzeć wszystkich — z góra 500 spraw załatwionych przez DRN, ale nawet te „wrywkowe” potrafią udowodnić, że prezydium jej nie pracuje z za biurka i że przepisy, akta i papiery nie zastępują jej człowieka.

PROBLEMY RUDY

Oprócz tych drobnych, choć często dotkliwych usterek codziennego życia można na południu wielkiej Łodzi spotkać się z problemami o szerszym zasięgu.

Wśród nich jest więc i problem jak najszybszego zakończenia robót w przebudowywanym kąpielisku, które z roku na rok staje się coraz piękniejszym ośrodkiem sportowo-wypoczynkowym, jest sprawa łaźni, na której budowę czekają tu ludzie naprawdę z niecierpliwością i jest sprawa wody.

Ten ostatni problem otwiera oczy na pewien paradoks. Oto studnie głębinowe znajdujące się tu, zaopatrują wielką Łódź w wodę, osuszając jednak teren i zmniejszając zapas wody w małych studzienkach, służących tutejszej ludności. W ten sposób Ruda po wodą mieszkanców Łodzi, mimo, że sama jest jej coraz bardziej spragniona.

Feb.

Dzięki pomocy młodzieży paczki dotrą w terminie

„Korek” na Łodzi 2 został zlikwidowany

— Znaleźliśmy się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji. Gdyby nie nasza młodzież, nie wiem, jakbyśmy z tego wybrnęli... — zwierzył się nam dyrektor łódzkiego okręgu poczt ob. Gronostaj.

Od poniedziałku zaczęło napływać

do Łodzi trzykrotnie więcej paczek, niż normalnie. Takiego ruchu przed świętami jeszcze nie było.

Wskutek tego pracownikom urzędu pocztowego Łódź 2 na Dworcu Kaliskim groził z tego powodu „potop”. Personel w żaden sposób nie mógł sobie dać rady.

Dowiedział się o tym młodzież kursów pocztowo-telekomunikacyjnych w Łodzi i samorzutnie postanowiła przyjść z pomocą, aby łodzianie mogli otrzymać nadesłane paczki świąteczne w terminie.

Młodzież ta, w liczbie 72 osób, wyruszyła wczoraj po raz pierwszy do pracy w urzędzie, pomagając wydatnie przy segregowaniu i załadunku. Będzie tam pracować aż do świąt.

Tylko dzięki jej pomocy łodzianie mogą mieć pewność — zakończył dyrektor — że żadna paczka w urzędzie Łódź 2 nie będzie leżała nawet godziny dłużej, niż trzeba.

(b)

To gra teatr świetlicowy



Zespół świetlicowy Spółdzielni Pracy „Kuźniczka” w Łodzi wystawił z dużym powodzeniem sztukę F. Wolfa „Tai Yang się budzi” (recenzja ukazała się ostatnio w „Expressie”).

Na zdjęciu fragment V-go obrazu: bunt robotniczy przedzłani.

Fot. H. Smigacz

Na wczasy przeciwgruźlicze wyjadą pracownicy od stycznia

Zakopane, Sródborów, Głuchołazy i Rościszew — oto miejscowości, do których łodzianie będą mogli już w styczniu wyjechać na wczasy przeciwgruźlicze.

Cztery tygodnie spędzone w najpiękniejszych domach wśród lasów i w górach, pod troskliwą opieką lekarstwa, przywrócić niejednemu zagrożone zdrowie.

Na wczasy te mogą się zgłaszać pracownicy o zagrożonych płucach (nie prątkujący) i rekonwalescenci, którzy przechodzili jakiegoś choroby płucnej — pozostający pod opieką po radni przeciwgruźliczych.

Aby wyjechać na wczasy przeciwgruźlicze potrzebne są: urlop z miejsca pracy i orzeczenie lekarskie, na podstawie którego ORZZ wyda skierowania.

Pewna ilość miejsc jest przeznaczona dla mieszkańców województwa łódzkiego.

Wczasy przeciwgruźlicze — to jedna z licznych form walki z gruźlicą to jeszcze jeden wyraz troski państwa ludzkiego o zdrowie obywateli.

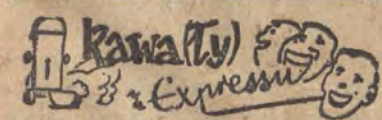
(n)

Łódzka „Polonia” najlepiej zorganizowała festiwal filmów radzieckich

Kino łódzkie „Polonia” okazało się najlepszym kinoteatrem w Polsce w okresie ostatniego festiwalu filmów radzieckich.

W ogólnokrajowym współzawodnictwie w organizowaniu tej imprezy łódzka „Polonia” zajęła pierwsze miejsce, osiągając największą w kraju przepustowość miejsc. Ponad 70 procent biletów w okresie festiwalu rozprowadzono na seanse, zorganizowane dla łódzkich zakładów pracy. „Polonii” przyznano za to sztandar przechodni, a każdemu z członków załogi — po 250 złotych premii. Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, tj. 23 bm.

(bk)



Rzecz się dzieje w zachodnim Berlinie. Godzina druga w nocy. Trzej żołnierze amerykańscy napałają na jakiegoś przechodnia, okładając go kolbami automatów po głowie.

— Ratunku!... Mordują!... — krzyczy napałnięty.

W tej chwili zza rogu ulicy wychyla się postać policjanta, który zwraca spokojnie uwagę:

— Panowie... Nie rozmawiajcie o polityce...

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

POD
Ostrym
KATEM

Rachunek z „mocą urzędową”

W trakcie rozmowy pada pytanie: co to znaczy „rachunek nabiera urzędowej mocy”?

Wszyscy starają się wytłumaczyć. Wreszcie zabiera głos pan Pieniążek, kasjer jednej z instytucji miejskich.

— Rachunek nabiera urzędowej mocy wtedy, gdy np. ja oddaję go do podpisu sekretarzowi Ptaszkowi, ten przesyła do zaopiniowania kierownikowi Raczkowi, ów zaś z kolei znosi do naczelnika Fistaszka, a w rezultacie petent po raz drugi płaci.

Oczywiście, to jest dowcip. Czytelnicy. Przyszedł mi on na myśl, kiedy zapoznaliśmy się ze sprawą ob. Drożdża, zam. w Łodzi przy ul. Klinowej 6. O co chodzi? Oto relacja w stylu telegraficznym:

5 marca br. — Prezydium Rady Narodowej w Bydgoszczy wezwało ob. Drożdża do uiszczenia zaległej opłaty za komorne w sumie 54,60 zł.

14 marca br. — Ob. Drożdż wystąpił powyższą sumę, na co ma dowód wpłaty nr 61 z Urzędu Poczтового Łódź 19.

Od 14 marca do 11 grudnia br. — Ob. Drożdż powoli zapomina o Bydgoszczy, tamtejszym mieszkaniu, rachunku, wpłaconych pieniądźkach i w ogóle o wszystkim, co miało jakiś związek z tą sprawą.

11 grudnia br. — Ob. Drożdż otrzymuje wezwanie z Sądu Powiatowego w Bydgoszczy, aby się stawił na rozprawę, ponieważ jest oskarżony o niezapłacenie komornego.

12 grudnia br. — Ob. Drożdż przez cały dzień myśli, co zrobić. Jechać, narazić się na koszty, opuścić pracę, nie wykonać planu... Po co to wszystko? Czego ani chcą ode mnie? Przecież ja już zapłaciłem — zdenerwował się i przyszedł do redakcji.

PS. 18 grudnia br. — To prawda, że ob. Drożdż zapłacił, ale zapomniała widocznie o tym zainteresowana instytucja. Rachunek wciąż jeszcze nabiera „urzędowej mocy” i dlatego w dalszym ciągu figuruje jako niezapłacony.

Chociaż kto wie, może już nabral tak wielkiej „mocy”, że bez sądu ani rusz?

(Na podstawie listu czyt. opr. st.)

W rocznicę doniosłej uchwały

Prawo swobodnej krytyki

Masy pracujące biorą udział w sprawowaniu władzy

Mija rok od powzięcia przez Radę Państwa i Radę Ministrów doniosłej uchwały w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej. Uchwała ta nałożyła na prezydium Rad Narodowych, centralne urzędy i instytucje obowiązek przyjmowania i załatwiania skarg obywateli.

Abymy umysłowi sobie doniosłość tej uchwały wystarczy przypomnieć stosunki, jakie panowały w niektórych urzędach i instytucjach przed jej powzięciem.

Wśród personelu trafiały się jednostki, które w bezduszny, biurokratyczny sposób podchodziły do życiowych spraw obywateli. Biurokraci ci nie umieli i nie chcieli zrozumieć, iż skarga nawet osobista może w sobie kryć zagadnienie natury ogólnej, a poza tym, że krytyka pomaga usuwać zło i błędy.

Wydanie uchwały miało więc niezmiernie ważne znaczenie, gdyż zapoczątkowało ostrą i skuteczną walkę z istniejącymi jeszcze niedomaganiem w pracy aparatu państwowego, organizacjami gospodarczymi itd. Niezależnie od tego stało się jeszcze jednym środkiem do powiązania organów władzy z ludnością oraz ugruntowania socjalistycznej praworządności.

To, że obecnie każdy może bezpośrednio przedkładać swe skargi najwyższym czynnikom państwowym, że ma prawo, a nawet obowiązek ujawniania szkodliwej, biurokratycznej i niewłaściwej pracy poszczególnych instytucji jest dowodem, iż państwo ludowe umożliwiło szerokim rzeszom udział w rządzeniu. Poza tym jest to wyrazem troski Rządu o szybkie i sprawne likwidowanie braków i niedociągnięć, zaobserwowanych i krytykowanych w terenie przez poszczególnych obywateli.

Nie wszyscy bowiem właściwie stosunkowali się i stosunkują do krytyki zawartej w listach, skargach i zażaleciach. Uchwała uaktywniła ich w pracy, zmusiła do zrewidowania dotychczasowego stosunku do petenta — człowieka pracy.

Trzeba jednak stwierdzić, iż coraz więcej jest instytucji i urzędników, dla których głównym hasłem stała się słusznna dewiza „wszystko dla obywatela”.

Do placówek takich należy m. in. PSS, która na każdą skargę, list czy też zażalenie daje wyczerpującą i wszechstronną odpowiedź. Dzięki krytyce ludności usprawniła ona pracę swoich agend, wyeliminowała z grona pracowników jednostki nieodpowiednie itd.

Również Okręgowa Dyrekcja PKP w należytym i sumiennym sposób załatwia skargi ludności. Np. swego czasu prowadziła ona na terenie kilku dyrekcji poszukiwania zagubionego w pociągu płaszczka. Świadczy to o życzliwym podejściu do życiowych spraw obywateli.

Do instytucji takich można także zaliczyć Dyrekcję Poczty i Telekomunikacji, Wydział Zdrowia, Wydział Gospodarki Komunalnej, MHD i wiele innych urzędów.

Niestety, zdarzają się też wypadki lekceważącego stosunku do nadsyłanych i przedkładanych zażaleń. W dalszym ciągu trafiają się jeszcze urzędy i urzędnicy, którzy poza podaniem i załącznikami nie widzą człowieka. Oni też nie przestrzegają postanowień uchwały, czasami nawet tłumią krytykę, nie odpowiadają na służne zarzuty itd.

Jedną z takich instytucji jest Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego. Od kilku miesięcy pracownicy Gimnazjum i Liceum Energetycznego w Łodzi nie otrzymują w całości i w przewidzianym terminie poborów. Mimo monitów, próśb, interwencji, krytyki prasowej, CUSZ nie raczy nawet wyjaśnić, co jest przyczyną tego stanu rzeczy.

Śladem niedociągnięć

Brak waty okiennej utrudnia zabezpieczenie okien na zimę

Przed nastaniem zimowych chłódów przeprowadza się w domach tzw. „gruntowne porządki”. W zakres ich wchodzi poza generalnym sprzątnięciem również zabezpieczenie mieszkań przed zimnem. Opatruje się więc okna i drzwi, naprawia pęce itd.

Zabierając się do tych czynności łodzianie natrafiają jednak na poważny kłopot z powodu braku niektórych potrzebnych do tego materiałów.

I tak np. od pewnego czasu brak było w sklepach uspołeczniczonych ki-

To samo można zarzucić Wydziałowi Oświaty w Łodzi. Swego czasu interweniowaliśmy w sprawie usunięcia ze szkoły córki ob. Marszałkowskiego. Ponieważ były wówczas wakacje, przyrzeczono sprawę tę zbadać i załatwić zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego. Rok szkolny trwa już trzy i pół miesiąca, a Wydział Oświaty wciąż milczy.

Wśród instytucji nie odpowiadających na skargi i zażalenia lub załatwiających je „aby zbyć” znajdują się m. in. Państwowy Urząd Emerytalny w Warszawie, Dyrekcja Łódzka PKS, Wydział Gospodarki Mieszkaniowej i inne.

Przykłady te są najwymowniejszym dowodem, że nie wszystkie instytucje właściwie ustosunkowały się do sprawy krytyki zawartej w listach i skargach. Stan taki musi ulec natychmiastowej zmianie. Nieprzestrzeganie postanowień Rady Państwa i Rady Ministrów jest wyraźnym pogwałceniem praworządności oraz wypaczeniem słusnych założeń Rządu.

Wprowadzenie jednolitej terenowej władzy państwowej umożliwiło masom pracującym udział w sprawowaniu władzy, dało im prawo i obowiązek do rządzenia krajem. Należyte wykonywanie uchwały z grudnia ub. r. jest dalszym krokiem w kierunku ściślego powiązania obywateli z państwem ludowym. Przez przestrzeganie jej wykarzuje się resztki biurokracji oraz pogłębi się demokracja i ludowa treść naszego państwa! (j)

tu okiennego. Ostatnio jest go już pod dostatkiem, nie można jednak w dalszym ciągu dostać waty okiennej. Gospodynie używają innych zastępczych materiałów, najczęściej jednak kupującą ligninę i watę apteczną. Rzecz jasna, iż jest to marnotrawstwo, nie mówiąc już o tym, że zwiększają się także koszty.

Słusznym byłoby więc, aby właściwe centrale pomyślały o zaopatrzeniu sklepów w te nieodzownie potrzebne artykuły!
(Na podstawie listów opr. sj.)

NASI
czytelnicy
DWA

Zabrakło biletów

Szanowna Redakcjo!
W dniu 17 grudnia br. autobus PKS, odchodzący z Pabianic do Łodzi o godz. 9.52, nie zabrał w ogóle pasażerów, ponieważ konduktor nie posiadał biletów. Z relacji jadących w wozie dowiedzieliśmy się, że nie tylko nas spotkał taki los. Z miejscowości leżących na przebytej trasie również nie zabrano podróżnych.
J. Balcerzak
z ul. Gen. Świerczewskiego 4a

W wyniku naszych interwencji...

...przeprowadzono dochodzenie służbowe przeciwko dr laryng. Adamowi Bochenkowi w Płocku za odmowę wydania przez pracownię ośrodka zdrowia numerka choremu Janowi Trepto, przyjeźdnemu z Goścynina, co pociągnęło za sobą tragiczne skutki. Akta sprawy skierowano do Prokuratury.

...zwolniono kierownika sklepu nr 654 PSS, który w stanie nietrzeźwym przechodził do pracy.

...ciemny przystanek u zbiegu ulic Al. Kościuszki i Zamenhofa zablawnie wkrótce światłem, gdyż — zgodnie z wyjaśnieniem Prezydium RN, poczyniono starania, aby roboty nad oświetleniem Al. Kościuszki zostały jak najszybciej ukończone.

...sprawa naszego Czytelnika, ob. Ryszarda Piątkowskiego, który po powrocie z sanatorium bezskutecznie zabiegał o przywrócenie go w prawach studenta i przyjęcie na II rok studiów Akademii Medycznej — została nareszcie załatwiona pozytywnie. Ministerstwo Zdrowia — Dep. Szkolnictwa i Nauki wyjaśnia, że zwłoka spowodowana została omyłkowym włączeniem całości akt ob. Piątkowskiego do podań kandydatów na I rok studiów.

...wszczęło dochodzenie przeciwko ekspedientkom sklepu nr 70 PSS za ukrycie pod ladą 15 kg masła.

...dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Łodzi dokłada starań u sąsiednich DOKP o uregulowanie biegu spóźnialskiego pociągu dalekobieżnego Rzeszów — Gdynia, co powoduje, że nasz skarżący się młodociany Czytelnik z Tomaszowa Maz. — Jan Wójcik spóźnia się do szkoły, a pracownicy — do miejsc zatrudnienia w Łodzi.

...personelowi sklepu problemowego PSS przy ul. Piotrkowskiej 71 udzielono upomnienia za „klującą niespodziankę” w sałacie pod postacią znalezionej szpilki.



IAN-KURCZAB

Wiosenny Kostium
DITTY REINGLASS

70)

Teraz, w piwiarni „Pod pianą” stał dłużej chwilę, ponury, w swoim zakłopotaniu, czekający na ciszę. Zdumienie, że Jurgen będzie mówić, spowodowało ją bardzo szybko. Kröll powiedział:

— My, niemieccy komuniści, tak mówimy do was: Maks ma rację i wszyscy, którzy tak mówią i myślą, jak on! Powiem jeszcze tylko tyle, że nie mam odwagi patrzeć na wschód, tam gdzie spędziłem pierwsze lata wojny. Tam nie nazywano nas Niemcami, tam mówiono o nas: hitlerowcy! Nieludzka dzicz hitlerowska! Armia bandytów! Bestie w ludzkim ciele! To wynieśliśmy z wojny: nienawiść i pogardę! A teraz wam powiem jedno, powiem wam to, co mówił do nas w obozie wielki Niemiec, Ernst Thaelmann: „Jest jeden jedyny kraj na świecie, w którym nie do pomysłenia jest wycofywanie prostych ludzi, jak my, na pokręcone nienawiścią do innych istoty. Jest jeden taki kraj, w którym planuje się dobrobyt i szczęście dla całego narodu, a

nikt nie myśli o podporządkowywaniu sobie innych narodów, o wyzyskiwaniu człowieka przez człowieka. Jeden jest taki kraj, w którym słowo „pokój” jest tak naturalne, jak oddech. Ten kraj, to Związek Rad” — mówił Thaelmann w roku 1944, a my, komuniści niemieccy, mówimy w roku 1950: ten kraj to związek państw demokratycznych, w którym muszą być reprezentowane całe Niemcy, nie tylko do Bramy Brandenburskiej!

Chwilę jeszcze Kröll stał, jak gdyby za mierzadł przemawiać dalej, nie powiedział jednak ani słowa więcej, usiadł tylko ciężko, stęklawie.

Pierwszym skutkiem owych wypowiedzi było znieważenie odwiecznej tradycji niemieckich piwiarni, mianowicie odrębności stołów, nietykalności „sztamtiszów”. Wciągały one wszystkich piwoszów we wspólny temat, dzięki czemu i wiele innych spraw nabrało wspólnego charakteru. Od owego wieczoru krzesła wędrowały dowolnie po lokalu, przystając tam,

gdzie zbierały się wspólne poglądy na pewne zagadnienia.

Grupy, w których krzesła zaczęły tworzyć drugie, a nawet trzeci rzędy, nie mieszczać się wokół jednego stolika, zsuwały bezceremonialnie inne stoły, wprowadzając Willerową i jej wierną Gustl w istny szal. Co gorsza, namiętne dyskusje gro madziły z wieczora na wieczór coraz więcej ludzi, tak, że o normalnym siedzeniu przy stole i o zwyczajnym obsługiwaniu gości, nie mogło być więcej mowy.

Zarzewiem były wypowiedzi Maksa i jego deklaratywna gotowość do włączenia się w politykę wschodnią. Stolarz Echter rozważał, czy nie słuszniesze jest powiązanie polityki wschodniej Niemiec z polityką zachodnich mocarstw, które reprezentują stary, wypróbowany, poparty latami dobrobytu świat kapitalistyczny?

Właściciel wytwórni wafli w czekoladzie zaczął udowadniać, że cała historia z rządem Republiki Demokratycznej, to sprawa Kremla i że o spojeniu rozdartych Niemiec bez ognia armatniego mowy nie ma. Większość przyznała mu rację, którą sama zaraz osłabiła rozważaniem „dobro-dziejstw” amerykańskiego planu Marshalla. Natychmiast wysunęła się na pierwszy plan sprawa bezrobocia.

Mówiono, jak zwykle chaotycznie, szukając często u Maksa wyjaśnień, dotyczących szeregu zjawisk gospodarczych. Jego wypowiedzi wskazywały, że oprócz zapa-

tu, nie wiele może wnieść do dyskusji. Cały ciężar argumentów przejął na siebie Strohmann. Przydały mu się długie godziny spędzone na trotuarze Friedrichsstrasse naprzeciw Opery.

Pewnego wieczoru Kröll rzucił pytanie, czy dobrze się stało, że rozdzielono olbrzymie majątki junkierskie między chłopów? Na ogół zebrani w piwiarni drobni właściciele małych warsztatów i fabryczek uważali ten podział za słuszny. Nawet z pewną satysfakcją słuchali, że 170 tysięcy robotników otrzymało przydział ziemi, że rozdzielono przeszło sto tysięcy sztuk bydła, około 50 tys. koni i tysiące owiec i kóz.

Jurgen Kröll czytał to wszystko z notatnika i zadziwił słuchaczy zupełnie nieznanymi im dotychczas sprawami. Zdumiał ich również cyframi gospodarczego planu dwuletniego, którego część została już zrealizowana. Żyjący w atmosferze zacieśniających się coraz bardziej możliwości produkcyjnych i handlowych ludzie Berlina zachodniego nie bardzo wierzyli tym wywodom. I znowu wędrowały krzesła od jednej grupy do drugiej, znowu tworzyły się kręgi przekonanych, wątpliwych i niedowiarków.

Coraz tłoczniej było w piwiarni, tak wielką była potrzeba mówienia o trawiących ludzi bólach, ale dalsze wieczory coraz częściej były pod znakiem złota młodzieży niemieckiej.

Ekranie Kłopot z kluczykiem

Zgubiłem kluczyk. Cóż, każdemu może się to przydarzyć...
— Nie ma jeszcze tragedii — pomyślałem. — Przyjdzie ślusarz, otworzy szufładę, dorobi nowy kluczyk i wszystko będzie w porządku.

Okazało się jednak, że o ile z otwarciem nie było kłopotu, to dorobienie kluczyka natrafiało na trudności nie do pokonania.

— Nic z tego — powiedział ślusarz. — Nie ma „surowca”. — Kiepnął głową i poszedł.

I szufłada była otwarta.

Peunego dnia, zamykając szufładę pomyślałem, że może to i dobrze, iż nie ma „surowca”. Bo przypuściłem, że kluczyk gubi biurokrata. Owszem, ślusarz otworzył mi szufładę, ale zamiast dorobić nowy kluczyk powi: Nic z tego. Nie ma „surowca”. I co wtedy? Biurokrata nie mogą niczego zamknąć w szufładzie będzie musiał wszystkie sprawy załatwiać od ręki, bez odkładania do biurka.

— No dobrze — przyszło mi znowu na myśl — ale dajmy na to, że w biurku są jakieś ważne plany, projekty, coś tajnego. Szufłada otwarta. Każdy może ją otworzyć i zobaczyć... Przypuściłem, że to jest urąg, któremu zależy na tym, aby szkodzić nam na każdym kroku...

Poczułem, że na czoło występuje mi zimny pot. Przecież w mojej szufładzie również leżą tajne dokumenty. Sięgnąłem ręką do kieszeni po chusteczkę.

Wtem! Co to? Pod podszewką namiętnie coś twardego. Kluczyk. Zagubił kluczyk! Szybko zamknąłem szufładę.

Pomyślałem jednak równocześnie, że to doprawdy bardzo źle, iż w społecznych sklepach z żelazem nie ma „surowca”.

(na podstawie listu czytelnika opr. j.)

LZG i MHD przejmują placówki Centrali Rybnej

Z dniem 1 stycznia 1952 r. wszystkie bary należące obecnie do Centrali Rybnej w Łodzi, przejdą pod zarząd Łódzkich Zakładów Gastro-nomicznych, natomiast sklepy Centrali Rybnej przejęte zostaną przez MHD.

Remontowany przez CR lokal po dawnej „Kacze dziwaczce” znajdujący się na rogu Piotrkowskiej i Wigury przeznaczony na smażalnię ryb, ma być także przejęty przez LZG.

Są miejsca w szkołach górniczych

Do Komendy Wojewódzkiej PO „Służba Polsce” zgłaszają się codziennie tłumy, pragnące uczyć się w szkołach górniczych.

Młodzież męska w dalszym ciągu może zgłaszać się do szkół węglowych. Zgłoszenia kandydatów przyjmują wszystkie komendy PO „Służba Polsce”.

Mały reportaż

W „Domu Gospodyni”

Każda gospodyni, nawet najlepiej zaopatrzona w przedmioty gospodarstwa domowego, musi chociażby raz w roku uzupełnić swój inwentarz. Najlepiej pamiętać się o tym w okresie świąt.

Toteż w ostatnich dniach w „Domu Gospodyni” przy ul. Piotrkowskiej 85 panuje wzmrożony ruch.

— Mam wprawdzie nakrycie, ale ten komplet jest tak ładny, że chyba go kupię. Proszę mi wypisać kwit — zwraca się jedna z klientek do sprzedawczyni.

Komplet jest istotnie bardzo efektowny, to zaś, że jest nierdzewny, to jego wielka zaleta. Pochodzi z NRD. Składa się z 24 sztuk: łyżki, widelce, noże i łyżeczki: efektowny wygląd i przystępna cena, kosztuje 215,40 zł.

— Tych kompletów sprzedajemy ostatnio po kilkadziesiąt dziennie — mówi nam kierownik sklepu.

Na półkach nie ma już miejsca na wyłożenie tego wszystkiego, co ostatnio przywieziono do sklepu. W magazynie też się nie wszystko mieści, toteż w sklepie stoją nierozpakowane jeszcze paczki. Towar ten rozejdzie się w mniemaniu oka, jak nas zapewnia kierownik.

W paczkach tych znajdują się bowiem wyroby Toruńskiej Spółdzielni Przemysłu Artystycznego i Ludowego. Są to przeróżnej wielkości łyżki i łopatkki: do soli, do musztardy, do sałatek, do tortu.

- kształcą i uświadamiają
- usprawniają produkcję
- pomagają w organizacji pracy

Fabryczne wielonakładowki skutecznym orem walki o realizację planów

NIEDŁUGO minie siedem lat od chwili, kiedy w Warszawie, Łodzi i innych większych ośrodkach kraju ukazała się po raz pierwszy w Polsce legalna, wolna i niezależna prasa demokratyczna.

Pamiętamy wszyscy te chwile. Po okresie faszystowskiej okupacji hitlerowskiej braliśmy do ręki mokre jeszcze i pachnące świeżą drukarską farbą numery „Głosu Ludu”, „Rzeczypospolitej” czy „Życia Warszawy” i ze wzruszeniem czytaliśmy artykuły gorące od treści: o zaciętej walce z uciekającym wrogiem i o nowym, nieznanym jeszcze u nas budownictwie. Odbudowywaliśmy zniszczony kraj, pracą wytyczyliśmy granicę na Odrze i Nysie, nad Bałtykiem i wśród bogatej, a wydartej nam przed wiekami krainy Pomorza.

Nowa Huta, Żerań, Piotrków, czy Szczecin — to kolejne etapy socjalistycznego budownictwa. Robotnicy tych obiektów nie jedno mogą powiedzieć na temat pomocy, jaką otrzymali na łamach prasy. Artykuły i notatki, felietony i wiersze uczyły i pomagały pracować lepiej i wydajniej, wskazywały na nowe wartości i nowy cel: Polskę Ludową.

Nowa demokratyczna gazeta stała się przyjacielem człowieka pracy, nauczycielem i organizatorem. Coraz też częściej na łamach gazety pojawiały zaczęły się artykuły pisane przez robotników. Mówiły one o konkretnych osiągnięciach, wskazywały na błędy i zaniedbania, wytykały biurokrację i oportunizm.

Z czasem fabryczne kluby stałych korespondentów gazety rosły coraz bardziej, aby wreszcie stworzyć własny, fabryczny kolektyw redakcyjny własnej zakładowej gazety. W ten sposób w większych kombinatach i fabrykach powstały pierwsze w Polsce wielonakładowki. W Łodzi są dwie: „Głos Załogi”, redagowany przez kolegium robotnicze ZPB im. Armii Ludowej i „Warta Stalinowska” ZPB im. Stalina.

W redakcji „Warty Stalinowskiej” przewodnicząca oddziałowego koła ZMP Nowej Tkalni — Wiesia Antczakówna opowiada coś z ożywieniem redaktorowi.

— Tak nie może być... — dowodzi — mamy w naszych szeregach młodzież ofiarną i dzielną, mamy wielu znanych przodowników pracy, jak Maria Szczęśniak, Zofia Chycińska i inni. Nie chcemy, aby chuligan przynosił nam wstyd!...

— Siadajcie i napiszcie o tym... — podsuwa jej ktoś krzesło. Za

chwile Antczakówna pisze artykuł do fabrycznej gazety.

Gotowy artykuł wędruje do teki kolegium. Zostanie on potem kolektywnie zanalizowany i zatwierdzony do druku.

Praca bowiem zespołu redakcyjnego „Warty Stalinowskiej” oparta jest na kolektywie. Kolegium redakcyjne organizuje pracę, uzgadnia materiał i ocenia go. Ale piszą przede wszystkim robotnicy. Oni to wnoszą wiele interesujących momentów do treści gazetki.

Oto np. robotnik podpisany w nr 5 gazety, jako J. B. zwraca uwagę, że na wykończalni z winy majstrów nie ma wykresów produkcyjnych i słusznie podkreśla, że robotnicy chcą wiedzieć, jak kształtuje się wydajność ich pracy. Mirosław Cnotalski porusza sprawę wykonania planu przez elekrownię zakładową oraz podaje przyczyny, dzięki którym załoga elekrowni uzyskała taki sukces itp.

W artykule „Nie tędy droga, tow. Czarnecki!”, Jan Komorowski ostro krytykuje przewodniczącego zarządu ZMP terenu „G”, który nie dba o poziom ideologiczny załogi, nie prowadzi pracy masowo-politycznej i nie kontroluje roboty agitatorów. Artykuł ten niewątpliwie uzdrowił stosunki panujące na terenie oddziału „G”, tak jak i inne artykuły pomogły w przełamaniu starych nawyków.

Przed trzema dniami minął miesiąc od ukazania się pierwszego numeru „Warty Stalinowskiej”. Miesiąc ten to duży szmat czasu, znaczący poważnymi sukcesami załogi. Załoga elekrowni wykonała plan roczny przedterminowo, podobnie i Tkalnia Zakardowa, wzrasta wydajność na Nowej Tkalni i przedal ni, niemal każdego dnia do dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych przez poszczególnych robotników, majstrów, a nawet całe oddziały.

— Nasza fabryczna gazeta pomogła nam poważnie w usunięciu dawnych błędów i niedociągnięć. Gdyby ukazała się ona rok temu na pewno nie mielibyśmy wielu z trudno-

Kursy sportów zimowych dla nauczycieli wychowania fizycznego

Podczas tegorocznych ferii zimowych Ministerstwo Oświaty organizuje dla 575 nauczycieli wychowania fizycznego różnych typów szkół z całego kraju 8 kursów dokształcających w zakresie sportów zimowych, jak narciarstwo, łyżwiarstwo saneczkowanie oraz gry i zabawy na śniegu.

Kursy te, na których pobyt jest bezpłatny, trwać będą od 27 bm. do 6. I. 1952 r. w górskich miejscowościach woj. krakowskiego, wrocławskiego i katowickiego. Pojadą na nie ci nauczyciele wychowania fizycznego, którzy w ciągu roku osiągnęli dobre wyniki w swojej pracy oraz mają odpowiednie przeszkolenie zawodowe na kursach wakacyjnych.

W tym samym czasie i w podobny sposób zorganizowane będą kursy sportów zimowych dla uczniów liceów pedagogicznych kształcących nauczycieli wychowania fizycznego.

Od 26 bm. „Gromada” na ekranach „Polonii” i „Bałtyku”

W przyszłym tygodniu wejdzie na ekrany kin łódzkich nowy film produkcji polskiej pt. „Gromada”. Obrazuje on życie naszej nowej wsi. Film ten będą wyświetlały od 26 bm. dwa kina, prawdopodobnie „Polonia” i „Bałtyk”.



Kolektyw wyłoniony z załogi Fabryki Samochodów Cieżarowych w Lublinie redaguje gazetkę fabryczną p. n. „Głos FSC”. W pracach nad redagowaniem gazetki biorą udział m. in. przodownicy pracy FSC jak Adamczyk, Graniczek i Kola. Na zdjęciu: kolektyw redakcyjny omawia bieżący numer gazetki. CAF — fot. Wierucki.

ści, przeszkadzających nam w pracy... — mówi ob. Duk z wykończalni.

Wyrazem tego są fakty. Oto w nr 1 gazetki poruszona jest sprawa za pominięciem wniosku racjonalizatorskiego robotnika z wykończalni Michalaka. Wniosek ten, pozwalający na zaoszczędzenie miesięcznie 10 kg oliwy, oraz 50 m tkaniny, od roku leżał w szufładzie biurka w Klubie Racjonalizatorów i leżałby sobie zapewne jeszcze dłużej, gdyby nie artykuł w gazecie fabrycznej. Nie minął miesiąc, gdy redakcja wielonakładowki została powiadomiona, że błąd został naprawiony i wniosek

ob. Michalaka dojechał się realizacji.

Fabryczne gazetki wielonakładowe postawiły sobie szczytne zadanie. Przez systematyczną pracę wśród załóg robotniczych, poprzez szeroki aktywny kolektyw zorganizowany spośród robotników kształcą i uświadamiają, usprawniają produkcję, pomagają w organizacji pracy, w przedstawianiu jej na nowe, socjalistyczne formy i to jest ich poważną zasługą. Zadanie pisma — kolektywnego propagandy, agitatora i organizatora spełniają co raz lepiej. (w)

Podania można jeszcze składać Kursy mechaników lotniczych Nauka trwa trzy miesiące

Kto posiada już pewne przygotowanie lotnicze — jest np. pilotem szybowcowym III stopnia, jeżeli ma zamiłowanie w kierunku techniki — może zostać mechanikiem wyciągarkowym.

Do 31 grudnia br. Zarząd Okręgowy Ligi Lotniczej w Łodzi przyjmuje podania od kandydatów, którzy by chcieli ukończyć kurs mechaników wyciągarkowych. Nauka rozpocznie się 1 lutego 52 r. i potrwa do 31 marca 52 r.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 7 kl. szkoły podstawowej, odbyta czynna służba wojskowa, wiek — do 35 lat i zobowiązanie do pracy w Lidze Lotniczej przez 3 lata po ukończeniu kursu.

W okresie nauki kursanci otrzymują stypendium. W tym samym czasie będą przyjmowane podania od osób pragnących ukończyć kurs pomocników lotniczych. Na ten kurs mogą zgłaszać się osoby, które nie przekroczyły jeszcze 25 roku życia. Pierwszeństwo mają piloci szybowcowi, skoczkowie spadochronowi, modelarze, absolwenci K. W. W. L.

Pierwszy turnus tego kursu rozpocznie się 20 stycznia, drugi — 21 kwietnia, trzeci — 21 lipca. Nauka trwa trzy miesiące. (y)

Bony dla dozorców z prywatnych domów

Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej, oddział w Łodzi, zawiadamia, że dozorczy domów prywatnych winni zaopatrzyć się w zgłoszenia na bony mięsno — tłuszczowe na m-c stycznia.

Najciekawszą lekturą na święta jest bogato

Ilustrowany Tygodnik **SWIAT**

który ukaże się w zwiększonej objętości dn. 23 d.m.

Piszą: J. Andrzejewski, T. Breza, S. W. Balicki, St. Dąbrowski, S. Fiszman, T. Jackowski, E. Karłowicz, T. Kur, J. Minkiewicz, J. Pytlakowski, Z. Rogowski, J. Ros, A. Słonimski, B. Wiernik, L. Wolanowski i inni.

Ilustracje: Charlie, Ha-Ga, E. Lipiński, A. Uniechowski.

Numer zawiera m.in.: Rok 1951 w ilustracji Fotoreportaż własny z Wietnamu Pałac Młodzieży w Katowicach Polska telewizja Satyra i aktualności Gra świąteczna „SWIATA” Wielki konkurs satyryczny z nagrodami

A inne gałęzie sportu?

Bokserzy odpowiadają

na wezwanie rzucone przez Zd. Soczewińskiego

W odpowiedzi na wezwanie skierowane przez pięściarza Zdzisława Soczewińskiego do wszystkich polskich sportowców o podejmowanie zobowiązań w okresie przygotowań przedolimpijskich, uczestnicy turnieju pięściarskiego w Gdańsku podjęli natychmiast cenne zobowiązania.

Przewodniczący Rady Trenerów Sekcji Boks GKKF Feliks Sztań, zobowiązał się m. in. wyszkolić do dnia 1. XII. 52 r. dwóch instruktorów boks.

Wiceprzewodniczący Sekcji Boks GKKF — Neuding zobowiązał się pracować aktywnie w dziedzinie szkolenia młodych sędziów przekazując im swe doświadczenie. Wiceprzewodniczący Neuding zobowiązał się m. in. do wyszkolenia dwóch arbitrow bokserskich do poziomu klasy państwowej.

Zawodnik szczecińskiego Kolejarza Sadowski zobowiązał się wziąć pod opiekę dwóch młodych zawodników i czuwać nad ich pracą, nad podnoszeniem poziomu ideologicznego i sportowego, tak aby stali się wartościowymi obywatelami Polski Ludowej.

Brzeziński — zawodnik krakowskiej Gwardii, student Sekcji Dziennikarskiej U. J. w Krakowie zobowiązuje się otoczyć opieką dwóch juniorów swojego klubu dla wychowania ich na przodujących sportowców i świadomych budowniczych nowej socjalistycznej Polski.

Wojtkowiak — zawodnik poznańskiej Stali, odpowiadając na wezwanie Soczewińskiego zobowiązuje się jako pracownik Zakładów Przem. Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu i uczeń Technikum Budowy Taboru Kolejowego pomagać w kole sportowym w przygotowaniu młodzieży do zdobywania norm na odznakę SPO.

Z wizytą do NRD wybiera się polska drużyna tenisa stołowego

W połowie stycznia przyszłego roku przewiduje się wyjazd polskiej drużyny tenisa stołowego do NRD.

Spośród zawodników i zawodniczek łódzkiej broni są w rachubę do tej ekspedycji Krygier i Hajnrichówna.

Trenerzy tenisa uradzili Rady Trenerów będą powołane w każdym województwie

W Warszawie odbyła się narada trenerów tenisa z udziałem 25 trenerów z całego kraju, na której omówiono zagadnienia techniki i taktyki gry podwójnej, metodykę treningu kondycyjnego i technicznego oraz przedyskutowano wychowawczą rolę trenera.

Na naradzie dokonano również podsumowania pracy szkoleniowej, prowadzonej w roku 1951. Stwierdzono, że praca ta dała pozytywne rezultaty, czego dowodem jest podniesienie się poziomu technicznego i kondycji młodych tenisistów.

W planie pracy na rok 1952 przewidziano powołanie we wszystkich okręgach Wojewódzkich Rad Trenerów, które będą miały za zadanie ściślejsze powiązanie trenerów z terenem. Projektowane jest również opracowanie szeregu tematów z zakresu treningu technicznego i kondycyjnego.

Przeprowadzone wybory nowych władz wyłoniły następujący zarząd Rady Trenerów: Bełdowski, Hebda i Herbst.

Łyżwiarze łódzcy szkołą sędziów w jeździe szybkiej i figurowej

Sekcja łyżwiarska ŁKKF organizuje kurs dla sędziów kandydatów w jeździe szybkiej i figurowej. Kurs ten rozpocznie się 27 bm. o godz. 18 w lokalu ŁKKF, Piotrkowska 67.

Wykładowcami na kursie będą: mistrzyni Polski Głazewska, Przyborski i Mazepus.

Sięgnęli do młodzieży szkolnej



Rośnie kadra szermierzy

Młodzi zawodnicy ćwiczą do „pierwszego kroku” pod okiem trenera Banasia

W Młodzieżowym Domu Kultury jest jasno, ciepło, panuje gwar. W części sportowej tego pięknego gmachu odgłosy plusku wody w pływalni mieszają się z odgłosami uderzeń piłki i tupotu nóg gimnastykujących się. Wszystkie sale tętnią życiem sportowym.

W jednym z pomieszczeń trafiamy na trening szermierczy. Tu najmłodszy narybek „kolejarski” rozwija swoje umiejętności. Właśnie młoda zawodniczka ćwiczy z trenerem Banasiem, atakując ostro i z temperamentem. Za chwilę grupa szermierzy przechodzi na większą salę, by rozpocząć gimnastykę kondycyjną. Tutaj kończą swój trening bokserzy, lecz jeden z nich, choć zmęczony i zły potem, prosi jeszcze o dodatkowe trzy minuty, bo nie zdążył przeprowadzić ćwiczenia przy grusce. Młodzieży nie brak zapалу!

Trener Banas prowadzi gimnastykę w ostrym tempie, ze specjalnym uwzględnieniem ćwiczeń nóg i ramion. Potem przechodzi do rytmicznych kroków szermierczych i tak ważnego dla każdego zawodnika fleszowania. Większość ruch ten wykonuje już dobrze i z wielką siłą rzuca się całym ciężarem ciała naprzód.

Zespół młodych szermierzy trenuje od września, czyli dopiero cztery miesiące. Banas jest z tego okresu narybku specjalnie zadowolony, gdyż młodzież wyróżnia się pilnością i ambicją, więc i rezultaty są dobre. Już dziś można zaryzykować twierdzenie, że kilku juniorów z tej grupy może być w przyszłym roku zaliczonych do czołwki w klasie młodzieżowej. Oczywiście, o ile zapal i wysiłek wkładany w naukę nie osłabną.

— Czasem trudno mi moich uczniów wypędzić z sali. Chęć zostać i trenować jeszcze w grupie następnej — mówi trener Banas.

— A co wpłynęło na to, że w tym roku zgłosiło się tylu chętnych?

— Jest to przede wszystkim zasługa zarządu Kolejarza, który wszedł w kontakt ze szkołami i na tym terenie odpowiednio rozpowszechnił sport szermierczy. Młodzieży uprzyśtępniono treningi i dano sprzęt. Tutaj, w MDK, mamy treningi 4 razy w tygodniu po 3 godziny. A w planie pracy duży nacisk położono właśnie na młodych zawodników i dzięki temu tworzy się liczne i silne zaplecze sekcji szermierczej, które w przyszłości zasili kadre reprezentacyjną. Szermierka przestała być sportem

Ogniwo zawodzi

Ostre walki

przy stole tenisowym o mistrzostwo kl. wojew.

Coraz bardziej zaciekłe stają się walki w tenisie stołowym o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, więc nie dziwno, że niektóre wyniki są nieoczekiwane.



Do nich należy zaliczyć porażkę Ognia w spotkaniu z Unią. Ognio, obok Ogniska i Spójni, należy do silniejszych drużyn i uchodziło za kandydata, jeśli już nie do tytułu mistrza, to w każdym razie, do jednego z czołowych miejsc w tabeli.

Tymczasem nieoczekiwana porażka z Unią wywołuje się przekreślenie aspiracje tego zespołu.

Oto wyniki ostatnich spotkań: grupa męska łódzka: Unia — Ognio 8:3, Ognisko — Budowlani 11:0, Spójnia — Stal 11:0, Bawelna — Kolejjarz 6:5, Spójnia — Unia 9:2, AZS — Gwardia 7:4, Ognisko — Ognio 9:2 i Budowlani — Stal 8:3.

grupa żeńska łódzka: Łódzianka — Włókniarz (Ozorków) 10:1, Włókniarz (Ozorków) — Gwardia 7:4.

grupa męska prowincjonalna: Unia (Pabianice) — Włókniarz (Ozorków) 8:3, Spójnia (Tomaszów) — Unia (Radomsko) 11:0.

grupa żeńska prowincjonalna: LZS Jutrzenka Wola Ruszkowa — SKS (Kutno) 6:5, Włókniarz (Tomaszów) — Kolejjarz (Kol.) 8:3.

elitarnym i dziś w Polsce Ludowej, sięgając do mas, znajdujemy tam zawodników i talenty.

— Jaka młodzież zgłosiła się?

— Przede wszystkim ta, która znała już dobrze ten sport „z widzenia”, uczęszczając na zawody i turnieje. W eliminacjach odrzuciłem kilku młodych chłopców z uwagi na ich słabą budowę fizyczną. Po gorących próbach zostali jednak i teraz, o dziwo, ci właśnie są najpilniejszymi uczniami i mają dobre rezultaty.

— Czy młodzież stacza już walki między sobą?

— Na to im jeszcze nie pozwalam, bo za mało znają zasady i technikę walki. Chodzi mi głównie o gruntowne przygotowanie ogólne. W styczniu organizujemy „pierwszy krok” i wtedy moi wychowankowie staną do walki z przeciwnikiem.

— Czemu przypisać, że w „Turnieju Młodych” Łódź nie odegrała właściwie poważniejszej roli?

— Przyczyna jest prosta, choć smutna. Szermierze, którzy w październikowych eliminacjach zajęli czołowe miejsca, spoczęli na laurach i nie byli przygotowani kondycyjnie. A to wielka szkoda, bo tacy, zawodnicy, jak: Dajwłowski, Rybicki i Bachman, powinni być w kadrze narodowej. Błąd swój starali się nadrobić i ostatnio ćwiczyli dość intensywnie. Zobaczmy, jak się spiszą na mistrzostwach Polski...

Emes

W gimnastyce Śląsk wygrał z Krakowem

W międzymiastowym meczu gimnastycznym Kraków — Śląsk wygrała drużyna Śląska 564:548,45 pkt. W konkurencji kobiet drużyna krakowska, mimo osłabionego składu brakiem Rakoczy, Rańdłowej i Wilkówny pokonała ślązacki różniak 14,5 pkt.

Dzisiaj we Wrocławiu zadźwięczą klingi

Rozpoczyna się bój o mistrzostwo Polski

Dzisiaj 19 bm. rozpoczynają się we Wrocławiu wielkie zawody szermiercze męskie i żeńskie o mistrzostwo Polski. W mistrzostwach wezmą również udział zawodnicy i zawodniczki łódzcy, którzy w przeprowadzonych mistrzostwach zreszta sportowych zajęli czołowe miejsca.

Najliczniejszą będzie grupa Kolejarza łódzkiego, wiadomo bowiem, że w Łodzi spoczywa punkt ciężkości sportu szermierczego tego zreszta. We Wrocławiu wystąpią: Banas, Bachman, Dajwłowski, Oktawiec i Rybicki, a z zawodniczek Kotówna, Sroda i Cieślarczyk.

Poza tym w skład ekipy łódzkiej weszli jeszcze dwaj zawodnicy, a mianowicie: Czarnecki (Gwardia) i Łukomski (AZS). Mistrzostwa potrwają do 22 bm. i rozegrane zostaną we wszystkich rodzajach broni.



CZWARTEK, 20 GRUDNIA
13.30 Audycja szkolna dla klasy I i II.
13.55 Audycja szkolna dla klasy IV, 14.15 Melodie słowackie, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszelchnia Radiowa”, 16.20 Program lokalny, 17.30 „Dla każdego coś miłego”, 18.30 „Wszelchnia Radiowa”, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Stalin w pieśni narodów”, 20.20 Koncert muzyki polskiej, 21.30 „Ciekawostki muzyczne” audycja słowno-muzyczna, 21.50 Recenzja, 22.10 Polska muzyka symfoniczna, 22.50 Muzyka.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 193, Łągowiecka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

TEATRY

Nowy — „Horszyński” — godz. 18.30
Wojska Polskiego — „Sługa dwóch państw” — godz. 19.
Powszechny — „Grzesznicy bez winy” — godz. 19.15
Maj — „Papscy” — godz. 19.30 — ostatnie dni.
Muzyczny — nieczynny.
Pinokio — „Guliwer w krainie Illiputów” — godz. 17.
Arlekin — nieczynny.

KINA

BAJKA — Czerwony rymak — 18, 20
BAŁTYK — Bajka o rybaku i rybce — 16, 18, 20.
GEYNIA — Program naukowo-oświatowy — 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Piomlenie — 16, 18, 20
MUZA — Samotny żagiel, 18, 20.
POLONIA — Poddany, 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Bitwa o szynę — 18, 20.
REKORD — Za cenę życia — 18, 20.
ROBOTNIK — Seanse zorganizowane
ROMA — Dziewczyna u źródła — 18, 20
SOJUSZ — nieczynny.
STYLOWY — Gdzieś w Europie — 18, 20
SWIT — Hrabia Monte Christo I ser. — 18, 20.
TATRY — Małżeństwo Katarzyny — 16, 18, 20.
WISŁA — Błękitne miecze — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Nieczynny z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Skandal w Clochemerle — 16.
ZACHETA — Wędrowki czarodzieja — 18, 20.



Trzy koła łódzkie zdobyły nagrody CRZZ

W drugim etapie współzawodnictwa sportu związkowego w zdobywaniu odznaki SPO największy sukces odniosło Zrzeszenie Sportowe Stal, które zdobyło 16.973 odznak, wykonując plan w 169 procentach. Na drugim miejscu znalazło się ZS Górnik, a na trzecim ZS Włókniarz.

Zwycięskie Zrzeszenie Sportowe Stal zdobyło proporzec przedchodni.

Poza tym Centralna Rada Związków Zawodowych przyznała nagrody pieniężne trzem najlepiej pracującym kolejom sportowym poszczególnych związkowych zreszta sportowych.

Nagrody w wysokości 10 tys. zł. otrzymały między innymi trzy koła łódzkie, a mianowicie: MPK (Ognio), Łódzkiej Fabryki Maszyn (Stal) i ZPB im. Marchlewskiego (Włókniarz).

41) SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa

...Jeśli trafili na jakiego dinozaura, to zginęli w jego paszczy bez śladu. A jeśli ocalili, to skryli się pod ziemię przed ludzkimi olbrzymami i oni to zrodzili nasze baśnie o krasnoludkach, podziemnych czarodziejach.

— Ładna fantazja — mówi Marek. Wtem przypomina sobie przedmiot w puszcze.

— Znalazłem to w otworze, prowadzącym do pieczary, do której zapewne schronili się Księżycowcy, gdy atmosfera Księżycza nabyła się rozrzedziła — opowiada, wydobywając ów przedmiot. Klądzie go na stole i rozwija w waty. Przedmiot jest podłużny, brunatny, jak księżycowe skały.

Pochylają się nad nim z zaciekawieniem. Marek czyści go miękkim pedalem. Czyni to ostrożnie, gdyż znalazisko jest nader kruche. Wzruszenie jego ramię, w młare, jak spod warstwy pyłu zaczynają wyłaniać się coraz wyraźniej delikatne kontury. Z trudem powstrzymuje drżenie dłoń.

Inni widać podziwiają jego wzruszenie i podniecenie, gdyż milczą wszyscy, zastęgli bez ruchu. Wtem sygnał radiowy brutalnie przerywa badanie:

— Halo, tu Ziemia... Halo, tu Ziemia... Halo...